Wydanie wieczorne.
„GŁOS NARODU" wychodzi dwa razy dziennie, o godz. 9-tej rano i o godz. 6-tej wiecz. W niedzielę i święta wyjątkowo raz na dzień rano.

PRENUMERATA wynosi w Krakowie: miesięcznie kor. 2, kwartalnie kor. 6; za [illegible] odnoszenie do domu dopłaca się 40 hal., za [illegible] 60 hal.
Na prowincyi: miesięcznie kor 2 hal. 70, kwartalnie kor. 8. W państwie niemieckiem kwartalnie kor. 10; w innych państwach: kwartalnie kor. 13. Za [illegible] wysyłkę dziennika DOPŁACA się 40 hal. [illegible] 40 hal.

# GŁOS NARODU

Dziennik polityczny, założony w r. 1892 przez Józefa Rogosza.

Redaktor naczelny: Dr. Antoni Beaupré.

Cena 10 halerzy.
[illegible] prenumerata na wydanie poranne wynosi miesięcznie w miejscu z odnoszeniem do domu 1 koronę.

Numer poranny 4 h., wieczorny 10 h. Listy pieniężne i przekazy na prenumeratę i inseraty, franco do Administracyi „Głosu Narodu". — Prenumeratę oprócz upoważnionych agencyi przyjmuje każdy urząd pocztowy w obrębie monarchii i w państwie niemieckiem. Reklamacye nieopieczętowane nie podlegają opłacie pocztowej. — Rękopisów redakcja nie zwraca.
Adres Red.: Ul. św. Krzyża l. 7. Adres tel. „Głos Narodu" Kraków Telefon Nr. 17

Nr. 54 | Kraków, środa dnia 31 stycznia 1906 roku. | Rok XIV.

**Od Administracji.**

Szan. P. T. Prenumeratorów upraszamy o rychłe odnowienie prenumeraty, celem uniknięcia przerwy w dostawie dziennika.

**Prenumerata na miesiąc Luty wynosi w miejscu 2 kor., z odnoszeniem 2 kor. 40 hal., na prowincji 2 k. 70 hal.**

Nowo przystępujący prenumeratorowie otrzymają początek sensacyjnej powieści „Narzeczona Lotaryngji" Juljusza Mary, pierwsze 40 arkuszy za dopłatę 1 kor.

## „Czarna sotnia" i car.

Jednocześnie z ogłoszeniem manifestu konstytucyjnego, wystąpiły na widownię publiczną, „czarne sotnie" — obrońcy samodzierżawja i prawosławia, którzy pod komendą policji, a nawet wyższych dygnitarzy państwowych, sprawili krwawą rzeź ludowi, tylko co obdarowanemu przez cara wolnościami konstytucyjnemi. I było jedyne może w dziejach widowisko: najnikczemniejsze męty społeczne, szajki opryszków i zbrodniarzy — z portretami cara przy dźwiękach pieśni carochwalczych, rozbijały sklepy i mieszkania, mordowały najzacniejszych obywateli — a tym krwawym orgjom dzikiej tłuszczy ulicznej przypatrywały się spokojnie „władze", a nawet zachęcały ją do dalszych zbrodni. „Konstytucyjny" gabinet Wittego wyparł się jednak „czarnej sotni" a jej krwawe żniwa tłomaczył z jednej strony „oburzeniem ludu", a z drugiej — nieprzygotowaniem satrapów miejscowych do konstytucyjnych rządów. Obecnie jednak zmieniły się czasy — hydra reakcji po stłumieniu powstania moskiewskiego podniosła tak wysoko głowę, że „czarna sotnia" przyszła jeszcze złożyć hołd swemu najwyższemu przywódcy — carowi!

Ta jedyna w swoim rodzaju uroczystość odbyła się w tych dniach w pałacu carskosielskim. Przed obliczem cara stanęli delegaci „związku narodu rosyjskiego", którego program streszcza się w tych słowach: „Samodzierżawje, prawosławie, narodowość rosyjska"! Wszyscy delegaci, wśród których byli „przedstawiciele" robotników i włościan, wygłosili przemówienia, błagając w nich cara o zachowanie samowładztwa i grożąc śmiercią tym, którzyby władzę carską chcieli ograniczyć. Przemówienia te, których tekst dosłowny podaje petersburska *Molwa*, są tak charakterystyczne, że warto przytoczyć znamienniejsze ich ustępy.

„Siła i potęga państwa rosyjskiego — mówił prezes „Związku" Dubrowicz — leży w tem, aby Twoja, wielki cesarzu, odwieczna władza samodzierżawna, pozostała niewzruszona i nieograniczona, ziemia rosyjska — cała i niepodzielna, a wiara nasza prawosławna — panującą w Rosyi!"

„Wierz, najjaśniejszy panie — mówił drugi delegat Majkow — że każda próba ograniczenia twej władzy przez wrogów twoich i narodu rosyjskiego pociągnie za sobą niesłychane straszne wydarzenia, które krwawą łuną obleją całą Rosyę."

„Błagamy Ciebie, Najjaśniejszy Panie — brzmi odczytany na posłuchaniu adres jarosławskiego oddziału „Związku" — aby droga wszystkim nam autokratyczna, nieograniczona władza twoja cesarska zabezpieczoną została przed wszelkiemi atakami ze strony wrogów naszej ojczyzny. Tylko w samowładztwie twojem, najjaśniejszy panie, widzimy gwarancję pokoju i pomyślności naszej drogiej ojczyzny."

„Wielu ludzi — oświadcza znowu delegat jarosławski Triszatnyj — sympatyzuje z celami naszego związku i całą duszą pragnęliby przyłączyć się do nas, lecz zatrzymują się wobec pytania: czy nie idziemy wbrew woli twojej, najjaśniejszy panie, stojąc niewzruszenie przy odwiecznorosyjskiem samowładztwie? Staramy się wytłomaczyć tym ludziom, że z woli monarszej manifestem październikowym zmieniono tylko sposób ustanawiania praw, lecz cesarska władza autokratyczna bynajmniej nie została tym aktem ograniczoną. Czy dobrze czynimy pozostając wierni samowładztwu? Błagamy cię, Najjaśniejszy Panie, rozwiej wątpliwość tych ludzi, a wtedy cały naród rosyjski stanie jak jeden mąż w obronie swego ukochanego cesarza-samodzierżcy."

Wszyscy prawie pisarze filozofowie XIX wieku— zapewniał inny delegat Bułacel—uznali że przy władzy autokratycznej daleko łatwiej stworzyć silne mocarstwo, niż przy konstytucyjno demokratycznej formie rządu. Dlaczego nam chcą narzucić taki ustrój państwowy, dzięki któremu rozpadają się Austro-Węgry (!) Nie wierz, Najjaśniejszy Panie tym, którzy opierają się tylko na masonach (!) i obcoplemieńcach. Jeśli naród rosyjski stanie pod znakiem krzyża i zacznie się modlić za swego samowładnego cara, to ta modlitwa będzie więcej warta, niż wszelkie pochwały zagranicznych gazet i bankierów.

„Jeśli władza cesarska zostanie ograniczona — groził ostatni z mówców, Andrejew — nastąpią straszne czasy, powstanie cały naród i krew poleje się rzeką, a od łuny pożarów słońca nie będzie widać!"

I cóż odpowiedział na takie oświadczenie i groźby car Mikołaj, mający „niezłomną wolę" dotrzymać danej w manifeście konstytucyjnym obietnicy? Czy oznajmił może, że ci, którzy grożą potokami krwi w razie spełnienia jego „niezłomnej woli" są buntownikami, a przynajmniej rozwiał wątpliwości" i zapewnił, że ukazem październikowym podzielił już władzę z przyszłą Dumą, „bez której żadne prawo nie może być ustanowione? Bynajmniej, car dziękował za „szczere uczucia" i odpowiadając na każde z przemówień między innemi oświadczył: „„Włożone na mnie w Kremlu moskiewskim *brzemię władzy poniosę sam* i jestem przekonany, że naród rosyjski pomoże mi. Z władzy mojej zdam rachunek przed Bogiem." „Łączcie się ludzie rosyjscy — liczę na was".

**Nie dość na tem. Mikołaj II przyjął dla siebie i dla następcy tronu odznakę „Związku narodu rosyjskiego"** i tem samem zapisał się w poczet jego członków! Car, który ogłosił „dobrowolnie", jak zapewnia Witte, manifest konstytucyjny i ma „niezłomną wolę" obdarować naród swobodami konstytucyjnemi oraz ustawodawczą Dumą, publicznie łączy się pod sztandarem samodzierżawja ze „Związkiem narodu rosyjskiego" — z „czarnemi sotniami", wypowiadającemi wojnę konstytucyi i grożącemi krwawą pożogą wszystkim tym, co stoją właśnie na gruncie tej „niezłomnej woli carskiej, wyrażonej w manifeście październikowym!

Czy nie za wcześnie jednak car, olśniony widocznie trofeami Dubasowa w Moskwie zrzucił maskę reformatora konstytucyjnego i wystąpił otwarcie jako zdeklarowany protektor najskrajniejszej reakcji?

## Socjaliści i żydzi.

II.

Oprócz wystąpienia przeciwko niepodległości Polski, „Bund" uchwalił także żądanie odrębnej kurji żydowskiej, i równouprawnienia języka żydowskiego w szkole i urzędzie. Są to postulaty stawiane obecnie w Galicji przez syonistów i separatystów żydowskich, a tożsamość programu dowodzi, że „Bund" stoi na gruncie żydowskiej solidarności, a jego międzynarodowość, ogranicza się tylko do popierania interesów wszystkich żydów, gdziekolwiek oni mieszkają. „Bund", nie jest zatem organizacją socjalistyczną, ani nawet rewolucyjną w pojęciu jakie zwykle przywiązujemy do tego określenia, — ale stanowi związek narodowy i religijny, o celach specjalnych nie mających właściwie nic wspólnego z rewolucyjnym kollektywizmem, — a wymierzony raczej przeciwko wszystkim chrześciańskim społeczeństwom, w pierwszej zaś linji przeciwko Polakom, wśród których żydzi najliczniej mieszkają.

Mimo to, dotychczas przynajmniej, — socjaliści uważali „Bund" jako odłam ich własnej organizacji, i z rozmyślną złą wiarą bałamucili robotników chrześciańskich rzekomem rewolucyjnem braterstwem żydów. Wskutek tej taktyki, żydzi, którzy dla popierania własnych tylko interesów urządzili w Królestwie szereg strejków bardzo szkodliwych i rujnujących z polskiego punktu widzenia, — doprowadzili je do skutku jedynie dzięki czynnej i stałej pomocy robotników polskich, i spowodowali upadek ekonomiczny kraju, dla własnej wygody i korzyści. Socjaliści byli zatem narzędziami w rękach żydów — a raczej przywódzcy socjalizmu, dla dogodzenia swoim ambicjom, dla doktrynerskiej konsekwencji i z obawy przed utratą popularności, — poddali się komendzie żydowskiej, pociągając za sobą masy robotnicze, złudnemi hasłami bliskiego zwycięstwa rewolucji....

Jeśli teraz p. Daszyński i jego najbliżsi przyjaciele trąbią do odwrotu, nawołują do uspokojenia, potępiają bezmyślne bezrobocie, — to nie obalą przecież zarzutu, że działali systematycznie *wbrew interesom społeczeństwa polskiego, a ku chwale międzynarodowego żydostwa....* Otrzeźwię-

nie, które wśród nich nastąpiło, nie jest wynikiem zrozumienia narodowych potrzeb, ale rezultatem obawy, że robotnicy chrześciańscy stracą do reszty zaufanie do prowodyrów socjalizmu, jeżeli ci zechcą ich dłużej wodzić na żydowskim pasku.

Ale żydowscy agitatorzy, nietylko nadużywali pomocy robotnika chrześciańskiego, — bez której nawiasem mówiąc byli by zupełnie bezsilni, dla swoich celów, — oni chcieli także utopić walkę narodową polską w morzu rosyjskiej rewocji, — bo polska niezawisłość nie wchodzi w ich rachuby, — bo w centralistycznie urządzonej Rosji, mogą oni gospodarować najdogdoniej i najzyskowniej. — Historja współczesna uczy, że żydzi, w Niemczech Austrji i Rosji są najdzielniejszemi podporami centralizmu i hakatyzmu.

To też całe działanie żydów było skierowane do tego, aby ruch wolnościowy w Polsce był tylko podrzędną częścią rewolucji rosyjskiej, — aby od niej zależał, do jej obliczeń się stosował, i jej rozkazów słuchał.

Wiemy jakie były następstwa tej przewrotnej agitacji. W Polsce lała się krew, w Rosji był spokój, — Królestwo strejkowało, Rosja pracowała. Toż zupełną słuszność ma p. Daszyński wołając w swojej odpowiedzi na zarzuty podniesione przeciwko jego listowi otwartemu o strejkach:

„Jeżeli armje rządowe mordują Łotyszów, czy Ormian od długich tygodni, wówczas „koła maszyn“ warczą i „krążą swobodnie koleje“, nietylko w Królestwie, ale i w całej Rosji. Jeżeli w Warszawie, Łodzi, Częstochowie strejk wspaniały obejmuje krocie tysięcy, prawie miliony ludzi, wówczas w Petersburgu i Moskwie mogły „koła warczeć“ itd. Jeżeli na 1 maja nasz proletarjat świętuje, wówczas proletarjat w Rosji pracuje. Jeżeli w rocznicę petersburskiego pochodu proletarjatu z Gaponem na czele, Warszawa i Łódź strejkiem powszechnym — po szalonem wycieńczeniu niedawnem — czci utratę wiary w cara u naszych braci rosyjskich, wówczas w Petersburgu nietylko „koła maszyn warczą“, ale teatry i restauracje stoją tam otworem“.

Tylko właśnie te słowa są najostrzejszem potępieniem całej dotychczasowej działalności p. Daszyńskiego i jego grupy....

---

# Ruch polityczny w kraju.

*Kaniów dankowski dnia 29 stycznia.*

W Kaniowie dankowskim pod Jawiszowicami (pow. bielski) odbyło się w niedzielę, 28 stycznia, zgromadzenie chrześcijańsko-ludowe w gospodzie Wojciecha Fajfra. Na zgromadzenie to przybyła gromadka kilkunastu socyaldemokratów z Oświęcimia, z jawnym zamiarem rozbicia wiecu; przybywszy na godzinę przed zapowiedzianym czasem, rozdawali oni „Prawo ludu“ i namawiali przybywających włościan, aby nie wierzyli ks. Stojałowskiemu.

Po godzinie 3-ej zagaił zebranie jako zwołujący, ks. Stojałowski, ale zaledwie mówił dwie minuty, zaczęli socyalni demokraci wołać: „Wybierać przewodniczącego — Duwala przewodniczącym!“ Ks. Stojałowski przypominając im, że są w mniejszości, zagroził im wyrzuceniem z lokalu, jeżeliby chcieli przeszkodzić zebraniu. Dokończywszy zagajenie, poddał pod głosowanie wniosek „towarzyszy“, aby przewodniczącym był „Duwala“. Podniosło się do góry ośm rąk, co powitano ogólnym śmiechem. Próba socyaldemokratów, by zakłócili spokój, nie powiodła się.

Wybrano następnie przewodniczącym ks. Stojałowskiego, zastępcą pos. Fijaka. Z porządku obrad zdał ks. Stojałowski sprawę z czynności sejmowych swoich i posłów ludowych, wykazując, że praca w Sejmie była, o ile to mogło się stać, wydatną i zapewniła ludowi włościańskiemu trwałe i wybitne korzyści.

W czasie tego sprawozdania socyaliści raz po raz próbowali wykrzyknikami przerywać mowy, lecz gdy zastępca przewodniczącego, pos. Fijak, zagroził, że hałasujących każe straży wiecowej wyprowadzić, z pomiędzy włościan odezwał się głos: „Dajcie go haw“ socjaliści ucichli, zastrzegając sobie głos do interpelacyi, który im też przyrzeczono.

Po sprawozdaniu udzielono głosu gospodarzowi Janeczce, który prosił posłów, ażeby zajęli się sprawą zamykania targów na nierogaciznę. Weterynarze w tych sprawach postępują nader bezwzględnie i wynajdują — rzecby można — choroby, przez co gospodarze ponoszą nieobliczone straty.

Socyaldemokrata Baczyński podnosi, że szlachta włości rentowe zaprowadza w tym celu, aby włościan utrzymać przy roli i mieć przez to taniego robotnika! W sprawie funduszu sierocego oświadcza się za założeniem wielkiego zakładu, aby kapitału nie rozrywać (!) i aby dzieci w takim zakładzie nauczyły się karności.

Socyaldemokrata Duwala twierdzi, że „Florjanka“ krakowska jako największy zakład ubezpieczeń, złożony z szlachciców, przeszkadza zaprowadzeniu przymusowej asekuracji.

Ks. Stojałowski w odpowiedzi wyjaśnia, że gospodarz, który kupi sobie 5, tembardziej 10 morgów ziemi, będzie miał tyle roboty na swem gospodarstwie, że na robotę do obszaru pójdzie chyba dla sąsiedztwa, a nie z konieczności.

Takie zarzuty mogą więc podnosić tylko ludzie zupełnie nieznający stosunków rolniczych (głos z grona socyalistów: „My nie jesteśmy rolnikami“). „Więc skoro nie znacie się na tych sprawach, po co chcecie wtrącać swoje trzy grosze?!“ — Dalej wykazał mówca jak to socyaliści zwalczają kapitał. Mówca socyaldemokratyczny sprzeciwia się wychowaniu sierót w rodzinach, dlatego, żeby „kapitału“ nie rozrywać, ale wybudować jeden wielki, krajowy zakład sierocy. A wtedy przecież zarobi wielki przedsiębiorca budowniczy, wielki dostawca słomy, mięsa, chleba itd.! Taka to walka socyalnej demokracyi z kapitałem! Chce też uczyć karności w wielkim kasarnianym zakładzie, a podkopuje karność dzieci wobec rodziców, czeladź wobec majstrów i gospodarzy, młodszych wobec starszych. Znamionuje to dokładnie obłudę partji.

Na zarzuty, jakoby „Florjanka“ sprzeciwiała się przymusowej asekuracji, będąc największą i główną instytucją asekuracyjną w Galicji, odpowiada mówca że oprócz „Florjanki“ jest ruski „Dniester“ — dalej: „Slawia“, „Dunaj“, „Fenix“ i inne niemieckie firmy; więc jeżeliby ze strony towarzystw asekuracyjnych był opór przeciw przymusowej asekuracji, to idzie od wszystkich tych towarzystw, a nie od samej Florjanki.

Po tej odprawie socjaliści nie mieli widać ochoty do dalszych dysput — i dawszy sobie hasło zaczęli wychodzić z izby zebrania, żegnani słowami: z Bogiem! i ironicznymi okrzykami: Szkoda było waszej drogi!

Następnie zabrał głos pos. Fijak i przedstawił sprawę reformy wyborczej — i stanowisko Centrum ludowego w tej sprawie.

Zabierali jeszcze głos: Fajfer, Zabuda i ks. Stojałowski, poczem na wniosek ks. Stojałowskiego uchwalono w sprawie głosowania rezolucję, jednobrzmiącą z uchwałą Centrum ludowego, t. j. oświadczając się za powszechnem i tajnem głosowaniem, z zastrzeżeniem odpowiedniej ilości mandatów dla Galicyi i zastrzeżeniem naszych praw narodowych. Na wniosek zaś Jana Fajfra uchwalono obydwom posłom wyraz zaufania, a pos. Kubikowi, który osobiście zaproszony na zebranie, nie przybył, wyrazy nieufności.

W końcu także na wniosek p. Fajfra uchwalono uznanie i zaufanie całemu Centrum ludowemu, za którem pójdą zebrani w sprawie wyborów. —

---

# Promyk słońca.

57) (Ciąg dalszy)

— Dziwię się nawet, jak ktokolwiek może nie dostrzedz tej uderzającej różnicy. Podobne, a to wyborne! — zawołał głos z lewej strony:

— Muszę cię prosić, miss Bell, abyś raczyła pamiętać na przyszłość, że ja właśnie jestem miss Drake.

— Chciej pani również nie zapomnieć, iż lubię, aby mnie nazywano miss Barbarą — surowo odezwał się głos z lewej strony.

— Będę się starała pamiętać — odpowiedziała Janina, usiłując dostrzedz w nich jakąś różnicę i zanotować ją sobie w myśli, co jednak się jej nie udawało. Obie lady w najdrobniejszych szczegółach były do siebie podobne. Wązkie ich, chude twarze, przenikliwe ciemne oczy, garbate nosy, wydłużone wierzchnie wargi przed stawiały się najzupełniej jednakowo.

— Jeżeli zawsze siadają na tych samych miejscach przy kominku, to chyba potem będę je mogła rozpoznać — pomyślała sobie Janina.

— Czy pani jadła już drugie śniadanie miss Bell?

— Jadłam, dziękuję pani, miss Barbaro.

— W takim razie zechcesz zapewne odświeżyć nieco swoją tualetę — powiedziała miss Barbara, pociągnąwszy za sznurek od dzwonka. — Jeżeliby pani potem życzyła sobie zająć się rozpakowaniem i ułożeniem swojej garderoby, to proszę, uważaj się za zupełnie swobodną aż do obiadu. Marta dopomoże pani we wszystkiem, czego będziesz potrzebowała. Obiadujemy zwykle o szóstej. — I dodała, zwracając się do wchodzącej sługi, którą była uprzednia przewodniczka Janiny: — Wskaż miss Bell przeznaczony dla niej pokój i wykonaj wszystko, czego zażąda.

Marta prowadziła Janinę przez wspaniałe, szerokie schody na drugi korytarz, w końcu którego, odemknąwszy ciężkie podwoje, wpuściła ją do sypialni tak obszernej i pysznie umeblowanej chociaż z tą samą posępną powagą jak i dalsze pokoje, że mały tłomoczek i worek dziewczyny wyglądały tam na jakichś nieproszonych natrętów.

Marta z powagą pootwierała olbrzymie szafy, przedstawiając oczom Janiny czarne, puste przestrzenie, w których pomieściłaby tuzin takich jej tłómoczków, a w tenże sam sposób wzięła się do odsuwania pięciu lub sześciu szuflad. Dziewczyna wybuchnęła wesołym śmiechem. Od ilu to już lat pokoje te nie słyszały dźwięków podobnych.

— Jest to wszystko, co posiadam na świecie, a pokój, który przed wyjazdem zajmowałam zaledwie mógł pomieścić moje skarby. Cóż to za dziwna zmiana nieprawdaż?

— Zapewne — odpowiedziała Marta, a wyraz jej twarzy zdawał się łagodnieć nieco. Ale po chwili wróciła do dawniejszej swej chmurnej niechęci, gdy ciągnęła dalej: — Jeżeli ten pokój nie podoba się, to są jeszcze dwa inne do wyboru chociaż trzeba przyznać, że nie znajdzie się w nich wielkiej różnicy.

— Nie, dziękuję wam, Marto, chyba że znalazłby się inny, nie tak wielki i wspaniały. Pokój ten daleko jest piękniejszy od wszystkich, które miałam kiedykolwiek, a raczej chciałam powiedzieć, wspanialszy.. — dodała — przypomniawszy sobie miluchne swe gniazdko w Fernside.

— One to wszystkie są jednakie — powtórzyła Marta.

— Musi to być olbrzymi dom, nieprawdaż?

— Tak. — A potem, gdy się pochyliła, aby rozpiąć walizkę, a Janina tymczasem zdejmowała kapelusz i płaszczyk, dodała: — Jesteś miss zbyt młodą do spełniania obowiązku towarzyszki

— Nie tak znowu bardzo, jak ci się może wydaje. Ileż sądzisz, że mogę mieć lat? — zapytała Janina, zwracając śmiejącą się różową swą twarzyczkę ku starej kobiecie.

— No cóż, zapewne dziesięć lat z górą...

— Och, Marto!... Przecież ja mam już rok ośmnasty.

— I zapewne zdaje ci się, miss, że to rzecz łatwa być czyjąś towarzyszką. To brzmi tak pięknie: „dama do towarzystwa“!... nieprawdaż? Poszłabym o zakład, że spodziewasz się, że czas ci tu zejdzie bardzo przyjemnie, wśród wesołości i zalotności. Możeś się nawet wyrzekła wygodnego domu, aby się trochę pobawić w niezależność i samoistne zdobywanie sobie pieniędzy, oczekując, że przyjdzie ci to wśród balów, tańców i tym podobnych dzieciństw. Cóż nieprawdaż?

— O nie! upewniam cię, Marto! Ja jestem tak biedna... bardzo biedna, i wiem, że trzeba będzie ciężko pracować!

— No, w tem to prawdopodobnie nie zostaniesz zawiedzioną. Ale ostrzedz cię muszę, że nie znajdziesz tu nawet żadnego milego chłopca na pociechę.

— Ja też nie pragnę żadnego.

Marta uśmiechnęła się znowu, patrząc z ukosa na ładną dziewczęcia twarzyczkę. Janina uklęknąwszy odemknęła swój tłómoczek i wydobyła z niego najlepszą swą suknię.

— Jak myślisz Marto ,czy będę w niej mogła pójść na obiad? Mam tylko te dwie czarne i dwie płócienkowe jeszcze.

— Dosyć i tak się na nie wyrzuciło pieniędzy — odpowiedziała stara kobieta, przyglądając się bogatej, krepowej żałobie. — Ale zobaczysz sama, że co do strojów, nie wiele tu będziesz potrzebowała.

Suknie zostały powieszone w garderobie, mały zapas przywiezionej bielizny znikł w głębi jednej z szuflad.

*Przeciw polskości partyi socyalistycznej.*

Na socyalistycznej konferencyi okręgowej w Stanisławowie, jak podaje „Naprzód", dr. Maks Seinfeld wystąpił z krytyką obecnej taktyki i organizacyi partyjnej i z krytyką programu berneńskiego, a żądał zlania polskiej i ruskiej partyi socjalno-demokratycznej w jedną galicyjską partję soc. dem.

Potępił on w ostrych słowach „separatystów" żydowskich, ale przyczyny tego zjawiska dopatrywał się w narodowościowym ustroju partji.

Rezolucję, żądającą stworzenia jednolitej galicyjskiej partji soc. dem. większością głosów uchwalono.

---

*Wiec włościan polskich*

odbył się 28 stycznia w Baworowie pow. Tarnopolskim. Przybyło około 300 delegatów 7 czytelń w pobliżu leżących. Na porządku dziennym była sprawa reformy wyborczej i wyodrębnienie Galicyi.

Wiec zagaił miejscowy kanonik ks. Szuber krótkiem przemówieniu, w którem podniósł konieczność zjednoczenia sił i wspólnej akcji w czasach dzisiejszych.

Sprawę reformy wyborczej przedstawił p .Zamorski z Tarnopola i w nadzwyczaj rzeczowem a popularnem przedstawieniu podał zebranym położenie w Austrji, a następnie omówił czteroprzymiotnikowe prawo głosowania. Włościanie oświadczyli się za bezpośredniem, powszechnem, tajnem o tyle, o ile wyborca nie jest analfabetą, a co do równego prawa głosowania wznosili gorące słowa protestu, jako prawa pozbawiającego Polaków w Galicyi wschodniej przedstawicielstwa. Przy omawianiu prawa głosowania pluralnego i proporcjonalnego, zgodzili się włościanie na prawo proporcjonalne jako najlepiej im odpowiadające.

Po referacie p. Zamorskiego, przyjętym hucznymi i długo nie milknącymi oklaskami, uchwalili zebrani włościanie jednogłośnie następującą rezolucję:

„Włościanie zebrani na wiecu w dniu 28 stycznia w Baworowie oświadczają się za powszechnem, bezpośredniem, tajnem dla umiejących czytać i pisać, a jawnem dla analfabetów — i za sprawiedliwem prawem głosowania".

---

*Namiestnik w Buczaczu.*

Namiestnik odbywa obecnie przegląd kilku wschodnich powiatów. W Buczaczu zebrali się wójtowie z całego powiatu, i przybyły liczne deputacje polskie i ruskie.

Hr. Potocki powołując się na słowa cesarskie, wypowiedziane do deputacji ruskiej oświadczył, że rząd użyje wszelkich środków do utrzymania ładu i porządku. Wyjaśniał dalej projekt reformy wyborczej i potępił wyzyskiwanie tego projektu dla podburzania ludności w celach agitacyjnych. Wzywał następnie naczelników gmin i zebrane deputacje polskie i ruskie, aby starali się uśmierzyć wzburzenie i uspokoić umysły.

W przemowie do deputacji przełożeństwa zboru izraelickiego, namiestnik oświadczył, że uważa wszystkich mieszkańców za równych i nie robi żadnych różnic między wyznaniami. Zapewniał dalej, że, według opracowanego rozkładu okręgów wyborczych, żydzi otrzymają 5—6 mandatów do Rady państwa.

Hr. Potocki krytykował agitację za odrębną kurją żydowską, na co rząd zgodzić się nie może i co dla samych żydów byłoby szkodliwem.

Pobyt namiestnika wywarł silne wrażenie na ludność ruską.

---

*Rozbiły wiec socyalistyczny.*

W dniu 21 stycznia br. odbył się w Samborze — jak donosi „Słowo" — wiec socjalistów w sali Hotelu Narodowego (ruskiego). Redaktor „Promienia", Roth ze Lwowa, omawiał wypadki petersburskie z dnia 22 stycznia ubiegłego roku. Tej części programu przysłuchiwało się przez pewien czas spokojnie nie tylko 200 żydów i Rusinów, lecz i około 60 włościan polskich, przybyłych z Biskowic i przedmieść Sambora.

Ledwo mówca przystąpił do omawiania reformy wyborczej, gdy z pośród zniecierpliwionych włościan polskich poczęły coraz częściej padać okrzyki „hańba". Utarczka słowna trwała przez czas dłuższy w ten sposób, że gdy socjaliści oklaskiwali jakiś frazes i wołali „wiwat", chłopi odpowiadali okrzykiem „hańba".

Zaburzenia nie ustawały, pomimo chwilowego uspokojenia zgromadzenia przez przewodniczącego Boberskiego, czeladnika bronzowniczego. Z słownych utarczek przyszło nawet do bójki. Szef socjalistów samborskich Sandauer uczuł się w górę podniesionym przez silne ramiona włościanina, poczem runął na ziemię. Redaktor „Promienia" Roth, wyleciał pod wpływem natchnienia socjalistycznego przez okno, mówią, że z pobitą gębą, ale może to nieprawda, a coś tam dostało się i adwokatowi Syrupowi i wielu innym socjalistycznym agitatorom, jak np. djurniście Krzeczkowskiemu.

Taki kierunek obrad i używanie tak dosadnych argumentów, skłoniły komisarza rządowego do rozwiązania wiecu, poczem żandarmerja ocaliła liczebną większość socjalistów przed siłą mniejszości.

Taktyka socyalistów zwraca się coraz częściej przeciw nim sam[illegible]m. Nosił wilk owce razy kilka, ponieśli i wilk[illegible] Włościanin polski uświadomiony nie idzie [illegible]p socyalistów, a łżony lub czynnie zaczepiony na wiecach, daje poznać swą siłę pięści.

# Dwie reformy wyborcze.

**Wiedeń** 30 stycznia.

(Mm.) Wiadomości z Budapesztu, nadeszłe w ciągu środy, nie pozwalają wątpić, że widoki kompromisu między koroną i koalicyą polepszyły się znacznie. Koalicja nie życzy sobie brać na siebie odpowiedzialności za niesienie pomocy biernej tym, którzy chcieliby zapoczątkować na Węgrzech okres absolutyzmu. Rozumie ona doskonale, że również i koronie byłoby trudnem powrócenie na drogę konstytucyjną, gdyby już raz zeszła ona z torów nakreślonych ustawami zasadniczemi. Dlatego zrozumiała, że musi poczynić ustępstwa obecnie, ponieważ później nawet stosunkowo większe ustępstwa nie zdołałyby umożliwić koronie zawarcia zgody z narodem madziarskim.

Równocześnie wszelkie prawdopodobieństwo przemawia za tem, iż również korona poczyniła ustępstwa, wprawdzie drugorzędne, ale bądź co bądź umożliwiające przywódcom koalicyi głosowanie za rekrutem i podatkami.

Pierwszem następstwem kompromisu będzie usunięcie gabinetu Fejervarego. Jego miejsce zajmie jużto gabinet koalicyjny, jużto gabinet bezbarwny, ale pozostający pod sterem człowieka, posiadającego w pełni zaufanie koalicyi. Świat węgierski posiada dwóch polityków tego rodzaju: Szella albo Wekerlego. Drugim następstwem zmiany systemu będzie odwołanie wszystkich zarządzeń administracyjnych, poczynionych przez gabinet Fajervarego. A więc nad żupani mianowani przez pana feldzeigmajstra dostaną dymisyę. Urzędnicy komitetowi, zawieszeni w czynnościach urzędowych przez gabinet obecny, w tryumfie odzyskają posady i pensye. Procesy polityczne będą umożone. Niewątpliwie też, utworzone przez br. Fajervarego stronnictwo postępowe rozwiąże się. Niema funduszów odpowiednich, by opłacić lokal. Wszystkie wydatki ponosi bar. Fejervary. Opinja publiczna zresztą pogardza tem stronnictwem.

Pozostanie jeszcze jedna spuścizna po gabinecie pana br. Fejervarego. Projekt głosowania powszechnego. Jesteśmy przekonani, że los tego projektu będzie zgoła inny, niż poprzednich czynów br. Fejervarego. Koalicja nie popełni tego błędu, ażeby stanowczo odrzucić projekt głosowania powszechnego. Przeciwnie, całe stronnictwo niezawisłości weźmie w rękę ów projekt raz ażeby odświeżyć życie polityczne węgierskie, powtóre ażeby uczynić z tej ustawy środek pomnożenia potęgi parlamentu i ograniczenia praw korony. W intencyach ministra spraw wewnętrznych Krystoffego głosowanie powszechne miało być środkiem do zapoczątkowania na Węgrzech polityki Cezarystycznej, to jest polityki obliczonej na zmniejszenie wpływów parlamentu i na wzmocnienie władzy faktycznej korony. Naturalnie, że tego rodzaju intencye nie mogły się podobać Madziarom, ani ze stanowiska narodowego, ani ze stanowiska parlamentarnego. Jest tedy rzeczą więcej niż pewną, że na Węgrzech przyjdzie do rozszerzenia praw wyborczych i to do rozszerzenia znacznego. Ale ową reformę parlament węgierski przeprowadzi w ten sposób, że Madziarzy nie poniosą skutkiem tego jakiejkolwiek szkody, lecz na odwrót wyciągną zysk polityczny i narodowy.

Nastręcza się teraz pytanie co się stanie w Austryi? Wiadomo dobrze, że br. Gautsch zapowiedział reformę wyborczą pod wpływem w znacznej mierze reformy, zapowiedzianej na Węgrzech. Czy przypadkiem parlamentowi austrjackiemu nie przyjdzie ochota odrzucenia całkowicie reformy wyborczej wobec tego, że na Węgrzech jej właściwie inicyatorzy utracą władzę. Należy przestrzedz wielkie stronnictwa parlamentu austryackiego przed popełnieniem takiego błędu. Ów błąd pomściłby się srodze na życiu politycznem i państwa i poszczególnych narodów. Agitatorzy od dołu i biurokracya centralna wiedeńska, jako agitatorka od góry, mieliby broń skuteczną przeciwko obecnym stronnictwom parlamentarnym, a nawet przeciwko hasłom narodowym. Wojowaliby oni przeciwko idei narodowej argumentem, że krępuje ona rozwój społeczny i polityczny narodów, a tem samem skazuje je na powolne, lecz nieuniknione obumieranie.

Wielkie stronnictwa parlamentu austryackiego uczyniłyby tedy najrozsądniej, gdyby — pomimo upadku br. Fejervarego wzięły same w ręce reformę wyborczą i przeprowadziły ją w sposób, który z jednej strony zadowolniłby słuszne wymagania społeczne dojrzewających warstw ludowych, z drugiej strony zabezpieczył trwale życie każdego narodu, jego tradycyę, jego kulturę, jego słuszne prawo do rozwoju w bliższej i w dalszej przyszłości.

---

**Marta** długo przyglądała się Janinie, gdy ta przeczesywała sobie włosy. Starą sługę ujął mimowoli widok tej młodej dziewczyny, gdy z podniesionem w górę białem, okrągłem ramieniem, układała sobie ciemno-złociste sploty we wdzięczną ponad głową koronę.

— Jak myślisz, Marto, czy powinnam już teraz zejść na dół? — po chwili zapytała Janina — Miss Drake mówiła mi wprawdzie, że mam się uważać za zupełnie swobodną do obiadu, ale może to zrobiła przez grzeczność tylko, a jabym obowiązki swe spełniać chciała jaknajsumienniej.

— Większa część ludzi cieszy się zawsze, gdy jakimkolwiek sposobem zdobędzie sobie swobodę — oto wszystko, co Marta, wychodząc z pokoju, raczyła wyrzec w odpowiedzi.

Janina, niepewna, czy zejść wypada, stanęła w oknie przyglądając się wysokiemu murowi okalającemu ogród, który nawet z okien wyższego piętra nie pozwalał dojrzeć okolicy. Co mogło być powodem tak wysokiego ogrodzenia w koło domu.

— Doznaje się tu takiego wrażenia, jakby się było zamurowanym żywcem, bez nadziei ucieczki — szepnęła sama do siebie, zaczynając odczuwać wpływ tego posępnego widoku. Ale od ważnie poczęła walczyć przeciw tym myślom posępnym, wydobywając książki i pilnie pracując, póki nie dosłyszała dźwięku zegara, bijącego trzy kwadranse na szóstą.

Poskładawszy na odgłos ten porozrzucane kajeta i książki, zbiegła pośpiesznie ze schodów i weszła do znajomego już sobie pokoju.

## ROZDZIAŁ XI.

### Życie w Drayford-House.

Janina zastała obie lady na tych samych miejscach przy kominku. Zajęte były czytaniem, a przed każdą z nich stał mały stoliczek z książkami, papierami i pudełkami do roboty. Za ukazaniem się Janiny, miss Drake powitała ją uprzejmie, wyrażając nadzieję, iż pokój swój znalazła wygodnym. Obie też uśmiechnęły się na jej pełną entuzjazmu odpowiedź.

— Spodziewam się, że i nadal nie przestaniesz lubić starego tego domu, miss Bell, kilka bowiem lady, które uprzednio mieszkały tu z nami, uskarżały się zawsze, że jest bardzo nudnym — odezwała się staruszka z lewej strony, którą Janina wyuczyła się nazywać miss Barbarą. A potem patrząc z niejakiem powątpiewaniem w pogodną jej twarzyczkę, dodała: — Ale może pani nie tyle zależy na otoczeniu, jak wielu innym ludziom?

— Nie, pani, sądzę, że przeciwnie — odpowiedziała Janina, cofając się myślą do przepychów mrs. Tweedie. — W niektórych domach zdaje mi się, iż nie mogłabym być szczęśliwą, w takich zwłaszcza, które nic o sobie nie mówią, a zdają się pysznić tylko, że urządzenie ich tak dużo pieniędzy kosztowało. Jestem pewną, że tu taj nie będzie mi się przykrzyło, skoro się zapoznam lepiej ze wszystkiem, co teraz jest dla mnie znakiem zapytania.

— Mam nadzieję, miss Bell, iż nie jesteś romantyczną — odezwała się miss Drake. — Przyjm moją radę i nie pozwalaj nigdy skłonności do entuzjazmu rozwijać się w sobie; przekonasz się bowiem, że entuzjazmu tego natury zimne i wyrachowane użyją zwykle później jako broni przeciwko tobie.

— Jest inny jeszcze i daleko ważniejszy powód, aby starać się wyplenić w sobie sentymentalizm — przerwała miss Barbara. — Moja siostra powinna była dodać, że taka skłonność może doprowadzić panią do bardzo śmiesznych i niewłaściwych kolizji w świecie.

(C. d. n.)

Taka taktyka wielkich stronnictw zapobiegłaby bezużytecznemu marnowaniu energii i oczyściłaby atmosferę polityczną z wielu miazmatów, jakie ją przepełnić muszą w razie, jeżeli do reformy wyborczej przyjdzie po długich i zaciętych walkach. Konserwatyzm jest wtedy potrzebnym, jeżeli oponuje przeciwko skokom zbyt gwałtownym. Ale konserwatyzm, krępujący wszelki rzwój, zabija narody.

## KORESPONDENCJA.

*Zawiercie* 29 stycznia.

Od czasu wprowadzenia stanu wojennego, dzieją się tu rzeczy, w które trudno uwierzyć, gdyby się ich codziennie nie odczuwało. Nadużycia policji i zezwierzęconego żołdactwa któremu pozwolono „pohulać" przechodzą wszystko co się kiedykolwiek tu działo. Po całych dniach jeżdżą patrolę kozackie, które maltretują strasziiwie przechodniów i biją nahajkami każdego kto trzyma ręce w kieszeniach, lub nosi laseczkę choćby miniaturową. Nocą zaś krążą patrole piechoty, które pod pozorem poszukiwania broni, rewidują każdego i grabią nieustannie. Jeżeli kwota znaleziona jest mała, wówczas biją kolbami bez litości.

Oto obrazek, który często można oglądać. Patrol zatrzymuje przechodnia: „imiejesz diengi? Nu! tak skarieje dawaj!" Przechodzeń daje rubla. Sołdat bierze i mówi: „Wot impierator Nikołaj! Wy jego nie chcecie, tak oddaj i ubierajsia k' czortu!"

Tutejszy starszy strażnik ziemski, Sokołow, jest najgorszym opryszkiem. Krąży on około lepszych domów szpiegując, gdzie się gromadzi więcej osób. Następnie wpada do mieszkania, przeprowadza rewizję i zbiera łapówki. Do jednych państwa wdarł się z policjantami na pół pijany i kazał wszystkim klękać. Nie dość na tem; pod grozą karabinów i nahajek gospodarze i goście musieli wyjść na podwórze, tam czołgać się na kolanach i wołać: Niech żyje Mikołaj, Skałłon, Sokołow, jego żona, jego dzieci itd.! Podobną scenę urządził także w innym domu. Władze uważają go za znakomitego urzędnika!

Żołdactwo włóczące się po ulicach, zaczepia brutalnie kobiety, a gdy kto odważy się protestować, dostaje kolbą po głowie, albo i pchnięcie bagnetem.

Dnia 24 bm. szewc Sowiński, żonaty, ojciec 5 dzieci, przyniósł służącej naczelnika stacji trzewiki, a gdy jej nie zastał w mieszkaniu, poszedł do drwalni; zaledwo zaczął z nią rozmawiać, przyszedł do niego pijany żołnierz i bez najmniejszego powodu, położył go trupem wystrzałem z karabinu. Służba kolejowa rozbroiła żołdaka, który poszedł pod sąd za to, że pozwolił odebrać sobie karabin. Ci którzy go rozbroili, są już aresztowani! Wogóle aresztują tu mnóstwo ludzi bez żadnych wyraźnych przyczyn. W nocy z 28 na 29, uwięziono kilkunastu socjalistów, pastwiąc się nad nimi w sposób nieludzki.

Mój znajomy, który przyjechał dziś z Częstochowy, opowiadał następujące zdarzenie:

Wracał o zmierzchu z biura do mieszkania. Napadł go patrol i zagrabił mu zegarek. Ponieważ zegarek był pamiątkowy, poszedł zdaleka za łupieżcami, a spotkawszy dwóch oficerów opowiedział im swoje przejście. Oficerowie zawrócili patrol, zrewidowali żołnierzy i znaleźli u nich 6 zegarków!

Takie mamy teraz knstytucyjne swobody!

## Austrya i Serbia.

Walka celna, rozpoczęta właśnie między Austrją a Serbją, ma za podstawę żądanie Austrji, aby Serbja odstąpiła od unii celnej, zawartej z Bułgarją. Kwestja ta, w której wysuwa się naprzód tło handlowo-ekonomiczne, posiada, grunt polityczny, co uznaje przedewszystkiem Serbia. „Wiemy, dobrze, iż punkt ciężkości unii spoczywa w polityce: — rzekł jeden z radykałów serbskich, Radonović, zapytywany przez dziennikarzy. — Jesteśmy też gotowi zgodzić się na szkody ekonomiczne przez czas pewien, byle unię tę utrzymać. Nie jest prawdą, aby chłopi serbscy poszkodowani z powodu wywozu bydła, — mieli zmuszać rząd do odstąpienia od unii celnej. Przyjaźń serbsko-bułgarska trwa już od lat trzech i cieszy się w Serbji wielką popularnością, tak, że unię powitano radośnie w całym kraju. Wiemy, że sama unia przynosi pożytek przedewszystkiem Bułgarji, trzy mamy się jej wszakże, gdyż wiemy, że jest ona pierwszym krokiem do rzeczywistej samodzielności i niezawisłości krajów bałkańskich, która to samodzielność nie narusza zresztą praw i interesów żadnego mocarstwa. Większość skupsztyny oświadczy się też za unią, tak, że stanowisko rządu po zawarciu unii znacznie się wzmocniło."

Pierwszym ze strony Austrji krokiem do wojny jest zakaz przewozu z Serbji bydła rogatego, trzody chlewnej i drobiu. Grozi to eksportowi serbskiemu, który będzie musiał szukać innych dróg i rynków zbytu. Organ kupców belgradzkich wylicza dwie takie drogi: Dunajem do Galaczu i Braiły, oraz do morza Czarnego, przyczem zauważyć należy, że rumuńskie Towarzystwo żeglugi parowej obniżyło ceny przewozu produktów serbskich, a północno-niemiecki Lloyd zawarł przed paru tygodniami układ z kompanią serbską na mocy którego zobowiązał się dostarczać parowców holowniczych i przewozić towary eksportowe z Braiły. Drogą tą szłoby przedewszystkiem zboże, gdyż już w roku ubiegłym przetransportowano nią około 10 milionów kilogramów produktów rolnych. Na razie jednak, z powodu zimy, droga ta jest nieczynną, co potrwać może do trzech miesięcy, latem zaś niski stan Dunaju przerywa często komunikację; nadto taksy za przebywanie Żelaznej Bramy są nader wysokie.

Druga droga do Czarnego Morza wiedzie przez Nisz, Sofję i Warnę. Towar serbski dochodziłby po niej do morza dość tanio, przewóz doprowadziłby jednak i w najlepszych warunkach do podrożenia wywozu. Wprawdzie Bułgarja i Serbja mają zamiar porozumieć się co do obniżenia taryf o połowę, faktem jest wszakże, iż nawet bułgarski wywóz trzody z powodu drogich kosztów transportu nie mógł być skierowany w tę stronę, lecz miał kierować się przez Serbję do Budapesztu. Do tych celów miała służyć konwencja weterynaryjna między Austrją a Bułgarją. Tak więc i droga przez Bułgarję nie jest korzystną dla serbskiego wywozu i organ kupców belgradzkich wyraźnie to przyznaje, dodając, iż droga najlepsza do Adrjatyku, nie istnieje. Jest to droga Nisz Antivari, o którą były już podjęte rokowania, na razie bez pozytywnego rezultatu.

Niemniej jest faktem, iż rząd serbski, od roku liczący się z możliwością wojny celnej, poczynił już dawniej pewne przygotowania na wypadek konfliktu, który był do przewidzenia. Jak twierdzą dzienniki, wywóz serbski pokieruje się także do Włoch i do Francji, aczkolwiek głosy te nie liczą się może z drogami przewozu. Rząd serbski wszedł już, jak twierdzą dalej, w porozumienie z pewną niemiecką fabryką wagonów, która ma dostarczyć wozów ochładzanych lodem i zwykłych w zwiększonej ilości. Przedewszystkiem jednak przeważa, jak się zdaje, w Serbji przeświadczenie, iż wojna celna nie potrwa dłużej nad kilka miesięcy, przeświadczenie może optymistyczne, oparte na rachubach, których podstawy nie są dotychczas jasne, ani głęboko wypowiedziane. To bowiem, w czem rząd serbski widzi dla Austrji konieczność utrzymania *modus vivendi*, przedstawia się jak dotychczas, tylko w stratach, które może ponieść przemysł austrjacki na serbskim rynku zbytu, oraz na szkodzie, jaką wywoła przerwa importu taniego mięsa.

Prócz tego zamierza rząd serbski wkroczyć na pole represaljów półpolitycznych niejako, wydalając agentów podróżujących, o ile są austrjackimi poddanymi; odjęcie przywilejów towarzystwu żeglugi na Dunaju i odwołanie zamówień rządowych, jakie mają fabryki austrjackie, ma stanowić ciąg dalszy. Rada ministrów zastanawiała się już nad wprowadzeniem tych środków w życie, nie powziąwszy jednak uchwały.

Pozostawałby do zanotowania fakt, iż unia serbsko-bułgarska znalazła echo w stosunkach między Bułgarją a Portą. Po wielokrotnych ustnych pertraktacjach, przedstawiciel Turcji, Sadyk pasza, wręczył rządowi bułgarskiemu notę z wyrażeniem zdziwienia, iż Bułgarja, mimo traktatu z Turcją zawartego w r. 1904, zawarła unię celną bez zawiadomienia Porty. O ile słychać, rząd bułgarski ma zamiar pozostawić notę turecką bez odpowiedzi, a wychodzi ze stanowiska, iż unia celna jest wewnętrzną sprawą Bułgarji i Porta niema prawa żądać wyjaśnienia w tej mierze. Organ rządu bułgarskiego „Nowi Wiek" zapowiada, iż najmniejsze ustępstwo Serbji byłoby złamaniem wiary względem narodu bułgarskiego i podkopałoby ufność do rządu pobratymczego narodu. Serbia straciłaby nadto wiele w opinji Europy, wobec której ma sposobność zrehabilitować się, obstając bez wahania przy unii.

## KRONIKA.

KUPUJCIE TYLKO U CHRZEŚCIAN!

*Kraków*, 31 stycznia.

**Kalendarzyk kościelny.** We czwartek Wigilia, Ignacego biskupa męczennika i Brygidy panny, w piątek Oczyszczenie Najświętszej Marji Panny i Kandyda męczennika; w sobotę Błażeja biskupa męczennika i Hipolita wyznawcy.

**Kalendarz astronomiczny.** We czwartek wschód słońca rozpoczyna się o godzinie 7 minut 16, zachód przypada o godzinie 4 minut 32, długość dnia godzin 9 minut 16.

**Grupa miejscowa Związku Urzędników pocztowych** w Krakowie odbędzie w sobotę dnia 3 lutego o g. 7 i pół wiecz. w lokalu Klubu pocztowego (ul. Mikołajska l. 8 I p.) doroczne Walne Zgromadzenie. Na porządku dziennym: Zagajenie i sprawozdanie Wydziału, wybory nowego Wydziału, wnioski Członków. W razie braku kompletu zgromadzenie odbędzie się o g. 8 bez względu na ilość obecnych członków.

**Z Kongregacji Dzieci Marji.** Odczyt dr. L. Ryd ło o ś. Franciszku z Assyżu, urządzony d. 24 bm staraniem IV-go Koła nauczycielskiego kongregacji Dzieci Marji, przyniósł czystego dochodu 200 kor. 45 hal. Fundusze IV-go Koła przeznaczone są na zakupno materjałów do robót kościelnych, które wykonują członkowie kongregacji i wysyłają je do najuboższych kościołów i kaplic polskich katolickich, zwłaszcza we wschodniej Galicji, gdzie ubóstwo domów bożych jest tak wielkie, że częstokroć brakuje najniezbędniejszych przyborów, potrzebnych do odprawiania nabożeństwa.

**Z Filharmonji lwowskiej** komunikują nam: Badania pp. Casadesus w narodowej bibliotece w Paryżu, odkryły liczne rękopisy prawdziwych arcydzieł muzycznych, które w interpretacji paryskich wirtuozów, — wykonane na starodawnych muzycznych instrumentach — zdobyły sobie podziw wszystkich największych kompozytorów żyjących. Camille Saint-Saens, prezydent tego stowarzyszenia, poświęca mu połowę swojej duszy. Wszędzie gdziekolwiek pojawi się ta orkiestra (co dotychczas miało miejsce jedynie w największych metropolach Europy) spotykają ją owacje i entuzjazm ze strony szerokiej publiczności i podziw i uznanie całej krytyki. — Koncert tego towarzystwa odbędzie się w Krakowie w sali „Sokoła" dnia 2-go lutego.

**Katolickie stowarzyszenie muzyków** utworzone zostało przy związku katol. Stowarzyszeń. Odbędzie ono swoje walne Zgromadzenie w piątek 2 lutego o godz. 2 po południu w „Przyjaźni" krak. (ul. św. Tomasza.)

**Chrześcijański związek zawodowy** założony został przy Związku katol. Stowarzyszeń rzemieślniczych robotniczych w Krakowie (pl. Maryacki l. 2) przystępować do niego może każdy robotnik lub rzemieślnik, katolik. Byłoby pożądanem aby jaknajwięcej naszych robotników i rzemieślników do związku przystąpiło, bo za małą wkładkę zapewnią sobie wielkie korzyści materjalne. Zgłaszać się można codziennie od 12 — 2 w południe i od 5—8 wieczorem.

**Katolickie stowarzyszenie stróżów** urządza 2 lutego o godz. 2 po poł. zebranie wszystkich stróżów w lokalu „Przyjaźni" (ul. św. Tomasza dom robotniczy). Omawianem na niem będzie wielka bieda stróżów krakowskich, oraz potrzeba wspólnej akcji celem jej usunięcia.

**Budżet miejski.** Ostatnie posiedzenie Komisji budżetowej, odbyło się wczoraj pod przewodnictwem prezydenta dra Leo. Na posiedzeniu tem referent generalny r. m. Jan Kanty Fedorowicz, przedłożył sprawozdanie o budżecie na rok 1906, które komisja przyjęła do wiadomości.

Posiedzenia budżetowe Rady miejskiej rozpoczną się w połowie lutego.

**Muzyka kościelna.** Dnia 2 lutego w kościele OO. Reformatów na sumie o godzinie 10½ wykona chór miejscowy „Kolędy“ z tow orkiestry wojskowej 13. p. p.

**Państwowe egzamina lasowe.** Kandydaci zawodu leśno-gospodarskiego zamierzający w roku bieżącym przystąpić do egzaminu państwowego, winni najpóźniej do 31 marca wnieść do Namiestnictwa podania zaopatrzone należytymi dokumentami i załącznikami. Bliższych wyjaśnień można zasięgnąć w dyrekcji policji (II. p. drzwi Nr. 14) w godzinach urzędowych.

**W obronie prawdy** otrzymujemy następujące pismo: Redakcja „Naprzodu“ wyrządziła mi wielką krzywdę przez rzucenie oszczerstwa przeciwko mnie w swem piśmie, na które nie zważałbym, gdyby przez to nie ucierpiała młodzież, a szczególnie uczniowie gimnazjum św. Jacka, w którem jestem katechetą.

Dla wyświetlenia prawdy pozwolę sobie przytoczyć cały ustęp z dzienika „Naprzód“ Nr. 26. i przedstawić obok tego oszczerczego doniesienia, fakt prawdziwy.

„Z całą stanowczością, są słowa „Naprzodu“ wystąpić musimy przeciw nowemu sposobowi żebraniny klerykalnej który jest wprost nadużyciem. Mianowicie ks. Gołba, obecny redaktor łabajowej „Prawdy“ a zarazem katecheta w gimnazjum św. Jacka, sprzedaje studentom tegoż gimnazjum także „cegiełki“ na maszynę introligatorską dla „Prawdy“.

Takie wprowadzenie przez katechetę polityki (!) do szkoły, oficjalne (!) zbieranie przezeń składek wśród uczniów na nikczemne (!) pisemko pokątne, jest nadużyciem tak bezczelnem, że rada szkolna powinna tu energicznie wkroczyć. Jeżeli ze szkół średnich wyrzucało się uczniów za składki dla strejkujących uczniów, to ks. Gołba tem bardziej powinien zostać surowo ukaranym. Na swoją łabajową „Prawdę“ niech żebra wśród proboszczów i klasztorów, w gimnazjum jest on tylko katechetą, a nie redaktorem i nie wolno mu uczniów naciągać na cele klerykalne polityki“.

Tyle napisał „Naprzód“.

Rzecz ma się tak:

W roku 1904 założyłem bursę dla uczniów gimnazjum św. Jacka, w której wychowuję 19 uczniów.

Chcąc wzbudzić w nich zamiłowanie do fizycznej pracy i wskazać pole, na którem możnaby zużytkować siły wykształconych osób, założyłem warsztat introligatorski, a mam zamiar otworzyć inne warsztaty rękodzielnicze. Już młodzież nauczyła się szyć książki, lecz odczuwamy bardzo dotkliwie brak przyrządu do obcinania. W celu zakupna maszyny do obcinania książek, wydałem siedm tysięcy „cegiełek,“ które uczniowie rozebrali. Uczynili to z wielkim zapałem, gdyż w nauce introligatorstwa będą uczestniczyć nietylko wychowankowie mego zakładu, lecz także inni uczniowie.

Do czego zmierza oszczercze zohydzenie katechety przed młodzieżą, jak napiętnować wstrętną denuncjację, której dopuściła się redakcja „Naprzodu“ wzywając radę szkolną, aby mię surowo ukarała, to sami czytelnicy ocenią porównając artykuł „Naprzodu“ z prawdziwym faktem.

Ja tylko tyle ośmielam się z przyjemnością stwierdzić, że redakcja „Naprzodu“ nie osłabiła zaufania młodzieży do katechety, lecz je wzmocniła, a swoją nikczemność oświetliła tak jaskrawo, że delikatne uczucie młodzieży przejęło się wstrętem do przewrotnej roboty socjalistów.

Z poważaniem.

*Ks. Franciszek Gołba.*

**Przywrócenie ruchu.** Dyrekcja kolei państ. komunikuje nam, że ruch pociągów pomiędzy Kołomyją a Stefanówką oraz pomiędzy stacjami Teresin — Iwanie puste podjęto napowrót dnia 27-go bm.

**W sprawie braku wagonów.** W miesiącu lutym br. należy się spodziewać bardzo znacznego ruchu towarowego między Austrją a owemi państwami sąsiedniemi, w których z dniem 1 marca br. wchodzą w życie nowe taryfy celne.

Aby pokonać trudności, na jakie napotyka zwiększona ekspedycja towarów i mieć w pogotowiu odpowiednią ilość wagonów; winien Zarząd kolei już obecnie posiadać pewne dane pod względem kierunku i rodzaju towarów do obrotu przeznaczonych, zwłaszcza, o ile chodzi o t. zw. Massengüter (węgiel, żelazo etc..)

W tym celu zwróciła się Izba handlowa i przemysłowa w Krakowie do większych zakładów handlowych i przemysłowych swego okręgu z zapytaniem, ile i jakie towary zamierzają w miesiącu lutym br. wywieść za granicę, względnie w tymże miesiącu z zagranicy sprowadzić Po nadejściu tych dat poczyni Izba w zarządzie kolejowym stosowne kroki, aby życzenia interesentów doznały jaknajdalej idącego uwzględnienia.

**Zagadkowe indywiduum.** Policja aresztowała w grudniu zeszłego roku mężczyznę, podającego się za Jana Skibińskiego. Ponieważ tożsamość osoby okazała się nieprawdziwą, rzekomy Skibiński aż dotąd zajmował przymusowe mieszkanie pod telegrafem. Tak długi pobyt sprzykrzył się mu wreszcie, toteż przyznał się teraz, że nazywa się Jan Koczor, że we Lwowie odsiadywał karę trzechletniego ciężkiego więzienia za zbrodnię kradzieży i że wysłany stamtąd do robót przy budowie więzienia w Drohobyczu, zdołał uciec. Mimo tego zeznania, Skibiński-Koczor pozostaje pod telegrafem do dalszego sprawdzenia tożsamości jego osoby, gdyż policja przypuszcza, że i tym razem nie podał on swego prawdziwego nazwiska.

**Znaleziono** dwa zegarki damskie: jeden onegdaj na ulicy Krowoderskiej, drugi w kościele św. Barbary. Do odebrania w administracji tegoż kościoła.

**Komisja restauracyji Wawelu** odbędzie posiedzenie w najbliższych dniach pod przewodnictwem marszałka krajowego hr. Badeniego. Na posiedzenin tem architekt p. Zygmunt Hendel przedstawi program prac restauracyjnych, mających być przedsięwziętemi w najbliższym czasie.

**Wieczór styczniowy,** urządzony staraniem Koła T. S. L. im. Tad. Kościuszki, odbył się w sobotę w przepełnionej sali „Eleuterji“. Słowo wstępne wypowiedział p. Dubiel, podnosząc, że powstania polskie, prowadzone pod hasłem: „za naszą wolność i waszą“ przez tę wielką ideę braterstwa ludów zrobiły z Polski przodowniczkę w ruchu wolnościowym narodów, zespoliły ją tak ściśle z ich organizmem, że bez Polski nie da się wyobrazić ich postęp prawdziwie etyczny i kulturalny.

Nastąpiły produkcye wokalno-muzyczne, z których śpiew chóru Czytelni akademickiej pod batutą p. Orzecha i gra orkiestry mandolinowej pod kierunkiem p. Pochwalskiego zyskały ogólny poklask. Podobały się również bardzo śpiew solowy p. Łady i deklamacja p. Thomana, który z werwą i siłą wygłosił wyjątek z „Akropolis“ Wyspiańskiego. Wrażenie zrobiła gra na skrzypcach p. Zwiebela z Warszawy, któremu akompaniował na fortepianie p. Frank. Na zakończenie odegrał wyjątek z własnej kompozycji pianista p. Rychter. Po uroczystości zebrano składkę na czytelnie ludowe i ofiary rewolucji.

## NEKROLOGIA.

Ludwik **Januszkiewicz,** obywatel m. Krakowa, przeżywszy lat 67, zmarł w Krakowie dnia 30 bm.

Leon **Marynowski,** urzędnik Tow. Wz. Ubezpieczeń, przeżywszy lat 30, zmarł w Krakowie dnia 29 bm.

Stefan Syrokomla **Żypowski,** b. radca dworu rosyjskiego, przeżywszy lat 62, zmarł w Krakowie dnia 30 bm.

**„Maryańskie dzieło miłosierdzia“** powstałe z łona członków lwowskiej Sodalicji Panów, którego zadaniem jest moralna i materjalna opieka nad młodzieżą (przeważnie szkół średnich), a które zajmuje się już kilkunastu najuboższymi młodzieńcami, niosąc im wydatną wielce pomoc, urządza na rzecz tego właśnie celu dwie nader ciekawe artystyczne audycje. Pierwsza z nich odbędzie się w salach Sodalicji w piątek dnia 2 bm. i nosi tytuł: „Wieczór kolędowy“. Program obejmuje utwory: Studzińskiego, Botarza, Jansena; Perosiego (Monelly), dalej pastorałki włoskie i francuskie, wreszcie suitę kolęd polskich układu Niewiadomskiego i Kuczyńskiego. Rzeczy te wykona produkujący się po raz pierwszy publicznie chór kościelny im. św. Cecylji, (dyrygent p. Sielański, członkowie szkoły śpiewu p. Dąbrowskiej-Skowrońskiej). W dalszym ciągu prof. M. Świerzyński przedstawi na fisharmonjum kompozycje pastoralne włoskie i niemieckie na zakończenie zaś usłyszeć mamy „Hymn alumnów polskich w Rzymie“ i „Hymn polski“, pióra głośnego dziś za granicą kompozytora naszego autora dwóch symfonji oratorjów „Quo vadis“ i „Znalezienie św. Krzyża“, Nowowiejskiego.

Druga audycja pod patronatem Krystyny hr. Potockiej, odbędzie się dnia 3 marca rb. w wielkiej sali Filharmonji ze współudziałem primadonny opery P. H. Oleskiej, p. Diannego, „Lutni“ i pełnej orkiestry pod dyrekcją p. Konopnika. Atrakcją wieczoru oprócz zupełnie nowych numerów solowych, będą tu: „Litanja Ostrobramska“ Moniuszki i uvertura „Swaty polskie“ Nowowiejskiego, wynagrodzona na konkursie im. Paderewskiego w Warszawie.

---

**Obchód styczniowy na kresach.** Z Bystrej donoszą nam: W Bystrej na pogran. Śląska odbył się w budynku szkolnym, przepełnionym miejscową ludnością i młodzieżą szkolną odczyt o powstaniu styczniowem, wygłoszony przez p. M. Bandrowską. Po odczycie urządzono gwiazdkę dla dziatwy szkolnej i obdarzono ją obuwiem sprawionem dzięki ofiarności mecenasa p. Antoniego Osuchowskiego z Warszawy, który na ten cel przysłał sto koron, oraz p. Osuchowski ponadto przeznaczył sto koron dla kresowych szkół polskich w Białej i Leszczynach.

**Biała** 30 stycznia. (Walne zgromadzenie Koła Pań T. S. L. Wieczór humorystyczny). Nasz korespondent pisze. W poniedziałek odbyło się w sali Czytelni polskiej walne zgromadzenie Koła Pań, na którem przedłożono sprawozdanie z czynności za rok ubiegły i wybrano zarząd na rok obecny. W skład wydziału weszli: p. Brodacka jako prezesowa, p. Wankowa, zastępczyni; p. Bielasowa sekretarka; p. Bratrowa zast. p. Maruszczak skarbnik; p. Woynarowski zast. p. Szeliska, i p. Ohli członkowie. Jako delegaci na walny zjazd: pp. Brodacki i p. Brandrowska. Ustępującej (z powodu przeniesienia) dotychczasowej przewodniczącej koła p. komisarzowej Daszyńskiej wyrażono podziękowanie za wydatną pracę dla Towarzystwa. Osobno dziękował dyrektor szkoły polskiej p. Robak za troskliwą opiekę, jaką Koło Pań i jego prezesowa otaczali młodzież tej szkoły. Na wniosek p. Woynarowskiego postanowiono dążyć do stworzenia w łonie Koła funduszu na udzielanie pomocy biednej dziatwie szkolnej w ciągu roku szkolnego. Urządzenie dla tej dziatwy jak w latach poprzednich „gwiazdki“ i majówki, uznano za wskazane.

Wieczór humorystyczny urządza w niedzielę dnia 4 lutego w sali Czytelni polskiej w Białej znany monologista z Krakowa p. Józef Chorąży, który od Białej rozpoczyna wycieczkę artystyczną po Galicji zachodniej. W program wieczoru wchodzą: „Znowu defraudacja“ — E. Libańskiego, „Mester Manczester“ — G. Fischera, „Po stracie najdroższej Magdusi“ „Blagierski“ „Ajent do wszystkiego“ A. Zawadzkiego i „Moje specjalne łóżko“ — monolog J. Chorążego.

---

**Powszechne Wykłady uniwersyteckie w Krakowie** (w auli I. szkoły realnej, o godz. 6-tej):

We czwartek dnia 1 lutego: Radca szk. Czesław Pieniążek: „O Sewerynie Duchińskiej.“

W piątek d. 2, w sobotę d. 3 i w niedzielę d. 4 lutego: Prof. Uniw. dr. Józef Rostafiński: „Rośliny i ich zmysły: dotykanie, poczucie światła, smakowanie i pionowanie się“ (3 wykłady, z illustracyami).

W poniedziałek d. 5, we wtorek d. 6, we czwartek d. 8 i w piątek d. 9 lutego: dr. Adam Krzyżanowski: „Nowoczesne gospodarstwo społeczne“ (4 wykłady).

---

*Repertuar teatru miejsk.*

Czwartek „Wujaszek Wania“ — Sztuka w 4-ech akt. A. Czechowa.

Piątek o godz. 3-ej — „Betleem polskie“ Jasełka w 3-ch akt. L. Rydla, o godz. 7-ej — „Pan Sędzia“ kom. w 3-ech akt. A Bissona.

Sobota „Dwużeniec“ — komedja w 4 akt. A. Mańkowskiego (nowość).

Niedziela o godz. 3-ej „Betleem polskie“ Jasełka w 3-ech akt. L. Rydla, o godz. 7-ej „Gęsi i gąski“, komedja w 5-ciu akt. M. Bałuckiego.

## Ze świata

**List kozaczki.** Wpadł nam w ręce list pewnej kozaczki z Kaukazu, pisany do jej brata, który zbiegł z pułku kozackiego i obecnie przebywa w Krakowie, gdzie znalazł służbę. List ten podajemy w dosłownym przekładzie, jako charakteryzujący nastrój wśród tych najwierniejszych dotychczas obrońców carskiego rządu.

„W pierwszych wierszach mego listu spieszę zawiadomić o swem zdrowiu, że jesteśmy żywi i zdrowi, czego i tobie życzymy od Pana Boga na długie lata. Dalej kłaniają się Tobie Wołodzia i moje dzieci — kłaniamy się wszyscy. Drogi mój bracie, chodziłam do popa po twoją metrykę, ale pop powiedział: „Zapłacisz 3 rb. 75 kop. to metrykę dam." Ale nie bój się, zapłacimy za ciebie.

„Napiszę tobie, co się u nas dzieje teraz. Bunty powstańców, koleje stały, 5 dni poczta stała. Dookoła stanicy stoją dwa pułki wojska i trąbią po całych nocach, aby ludzie nie kładli się spać. 80 kozaków ranionych, 32 zabitych. Aleksiej już w pułku i brat jego także w Echonkinde (?) i tam oni mieszkają. Dziś żywi, a jutro może zabiją? Kule co noc sypią się jak grad. Do widzenia, zostajemy żywi i zdrowi, tylko nam teraz bardzo trudno. Bóg cię uratował, że ty uciekłeś i dobrze ty zrobiłeś. Bóg z tobą i z twoim losem. Drogi mój bracie, staraj się, pracuj i słuchaj tej pani, u której służysz. Wiem, że ty nie zrobisz nic złego. Cierp, to ci Bóg pomoże. Twoja siostra Tatjana."

*Nowe Serum przeciwko rakowi.* Prof. Uniwersytetu z Gandawy Van Ermenghen składał na posiedzeniu wydziału lekarskiego w Brukseli sprawozdanie o doświadczeniach, czynionych przez brukselskich lekarzy Jacobsa i Geetsa nad zastosowaniem serum przeciwko rakowi. Prof. Ermenghen jest zdania, że raka wywołują mikroby, jak to zresztą stwierdzili przed nim Doyen i Miecznikow. Choroba ta może być zwalczaną przez zastrzykiwanie serum, wytwarzanego przez użycie bakcylla raka. Przy injekcyach należy postępować z ostrożnością. Po mozolnych eksperymentach udało się drowi Jacobsowi ustalić zasady racjonalnego postępowania, które zawisłe jest od wieku pacjenta i stadjum choroby. Wywody uczonego belgijskiego należy przyjąć z równem niedowierzaniem, jak i wszelkie inne zapowiedzi o wynalezieniu niezawodnego środka przeciwko tej strasznej chorobie.

*Nieprzyjaciółka duchowieństwa.* Zmarła przed paru dniami w Brighton bar. Marion Bissing zapisała 100.000 koron na szpital dla biednych kobiet, cierpiących na raka. Baronowa była jednak widocznie w[ie]lką nieprzyjaciółką duchowieństwa, gdyż zawar[ła] w testamencie, aby do szpitala nie przyjmowano pod żadnym warunkiem kobiet, któreby były spokrewnione lub też miały jakąkolwiekbądź styczność z duchownymi, bez różnicy wyznania.

**Międzynarodowa konferencja żydów** rozpoczęła się w Brukseli. Porządek jej dzienny obejmuje: 1) uczestnicy z państwa rosyjskiego odczytają referaty: 1) o ogólnem położeniu żydów w Państwie rosyjskiem, 2) o kwestji równouprawnienia tych żydów, 3) o ich stanie ekonomicznym, 4) o przyczynach i skutkach pogromów, 5) o emigracyi; 2) sprawozdania i wnioski z krajów, do których żydzi emigrują; 3) wnioski organizacyi istniejących; 4) utworzenie powszechnej organizacji pomocy.

*Salome,* nowa opera Ryszarda Straussa, wystawiona w Dreźnie w końcu ubiegłego roku, ma być daną trzykrotnie w Gracu, pomiędzy 10 a 20 maja. Orkiestra teatralna musi być powiększoną do 120 członków, a wskutek tego trzeba będzie usunąć dwa rzędy krzeseł, aby zrobić miejsce dla kapelistów.

## Rada państwa.

**Wiedeń, 31 stycznia.**

Na dzisiejszem posiedzeniu Izby panów kierownik ministerstwa handlu hr. **Auersperg** odpowiedział na szereg interpelacji w sprawie konfliktu Austro-Węgier z Serbją. Hr. Auersperg mówił: Zerwanie rokowań z Serbją nastąpiło z motywów czysto ekonomicznych, a nie politycznych, z powodu nieprzestrzegania ścisłej tajemnicy co do unii cłowej z Bułgarją, która jest sprzeczną z naszymi interesami. Sprawa ta była omawianą w Wiedniu z serbskimi delegatami, którzy udzielili wyczerpujących wyjaśnień. Ponieważ atoli żądanie ministerstwa spraw zagranicznych, aby rząd serbski powtórzył te wyjaśnienia, nie nastąpiło w sposób dostateczny, musiały rokowania handlowe z Serbją być zerwane, a wobec pewnych zjawisk w handlu bydła, musiano w całej pełni skorzystać z naszych praw traktatowych. Ubolewamy szczerze, że Serbja w zupełności zapoznała nasze interesy w ostatnich dniach przez postępowanie sprzeczne z traktatami. Będzie rzeczą rządu serbskiego przedsięwziąć kroki pokojowe, aby z nami przyjść do porozumienia.

Pos. S c h a l k interpeluje w sprawie śmierci kalkulantki w urzędzie pocztowej kasy oszczędności, Olgi Hannel, która wczoraj rano zachorowała i kilka godzin pozostawała bez pomocy, albowiem nadkontroler Schebek i radca sekcyjny Bauer zabronili wezwania lekarza lub Tow. ratunkowego.

Przystąpiono do porządku dziennego tj. do obrad nad ustawą o poborze rekruta.

Kierownik ministerstwa sprawiedliwości K l e i n odpiera wczorajsze ataki hr. Sternberga przeciw sobie skierowane.

Pos. D z i e d u s z y c k i mówi: W tej mojem zdaniem zbytecznej dyskusji nie zabierałbym głosu, gdyby nie była powstała pogłoska, że Koło polskie zaprotestowało przeciw przydzieleniu przedłożenia komisyi wojskowej bez pierwszego czytania. Muszę więc przedewszystkiem w tym celu zabrać głos, aby oświadczyć, że pogłoska ta jest nieprawdziwą i że Koło polskie wogóle przeciw przekazaniu przedłożenia komisyi bez czytania nie protestowało. Dalej pragnę oświadczyć, że Koło polskie wierne swej dawnej tradycyi, aby państwo, w którem naród polski znalazł obronę dla swego rozwoju, dać wszystko to, czego potrzebuje (oklaski na ławach polskich). Także i tym razem Koło polskie bez względu na swe stanowisko do rządu obecnego, głosować będzie za kontyngentem rekruta. (Oklaski na ławach polskich).

Na wniosek pos. P o p o v i c i zamknięto dyskusję i wybrano mówcami generalnymi „pro" K i k i n g e r a, „contra" M a l i k a.

Po Maliku zabrał głos pos. Kikinger. — Posiedzenie trwa dalej.

## Z ROSJI.

**Z kraju nadbałtyckiego.**

**Ryga** 31 stycznia. (Tel. Wl.) Część wojska jenerała Orłowa przybyła do Segewold, majątku księcia Krapotkina. Trzech włościan z wyroku sądu polowego rozstrzelano.

**Mitawa** 31 stycznia. (Tel. Wl.) Oddział wojska, przybyły do spalonego przez rewolucjonistów majątku Rudbaren, nie znalazł tam powstańców, z wyjątkiem jednego, niejakiego Waltera, którego rozstrzelano. Chałupy i cały dobytek wszystkich włościan spalono.

**Z Kaukazu.**

**Petersburg** 31 stycznia. (Tel. Wl.) Jak donoszą z Tyflisu, — suma zabranych z kasy skarbowej w Kwiryłłach pieniędzy wynosi 200,000 rubli. Rewolucjoniści po ograbieniu kasy pozostawili w niej pokwitowanie na powyższą sumę.

**Warszawa** 31 stycznia. (Tel. Wl.) P. a. t. donosi z Kielc, że w pow. stopnickim rewolucjoniści powiesili strażnika policyjnego.

**Moskwa** 31 stycznia. (Tel. Wl.) Ajencja towarzystwa żeglugi Lasmana otrzymała telegraficzną wiadomość, że **Władywostok znów znajduje się w rękach zbuntowanych wojsk.** Pogromy stacji na kolei syberyjskiej trwają w dalszym ciągu.

**Petersburg** 31 stycznia. (Tel. Wl.) Z Tyflisu donoszą, że we wsi Michajłowo odkryto **fabrykę materjałów wybuchowych.** Zatrudnieni w tej fabryce zdołali umknąć pod osłoną milicji rewolucyjnej.

**Wilno** 31 stycznia. (Tel. Wl.) Wystrzałem z rewolweru został zabity policjant posterunkowy Wołosiewicz. Do kancelarji pierwszego cyrkułu policyjnego rzucono bombę, która jednak nie wybuchła.

## Telegramy.

**Stanowisko koalicji.**

**Budapeszt** 31 stycznia. „Budapesti Hirlap" pisze o wczorajszej konferencji kierującego komitetu koalicji co następuje: Starania komitetu kierującego zmierzały ku temu, aby nić rokowań z koroną nie została zerwaną. Rozwikłanie położenia zależy w pierwszym rzędzie od decyzji monarchy. Możliwem jest, że odpowiedź monarchy będzie odmowną i, że król oświadczy, że uważa rokowania za ukończone. Członkowie komitetu są zdania, że król tego nie uczyni.

**Rozdział kościoła i państwa.**

**Paryż** 31 stycznia. W Lille przyszło wczoraj do zajść podczas spisywania inwentarza w kościele św. Maurycego, oraz do starcia z socjalistami. Musiała wkroczyć żandarmerja, która uwięziła licznych demonstrantów, wśród tego także kilku księży.

**Zmiana tronu w Danji.**

**Kopenhaga** 31 stycznia. O g. 3 popołudniu zebrali się członkowie obu Izb i ministrowie. Prezydent gabinetu Christensen odczytał orędzie królewskie, poczem prezydent Landtingu wzniósł okrzyk na cześć króla, który zebrani powtórzyli.

**Kopenhaga** 31 stycznia. Prezydenci obu Izb parlamentu poświęcili wczoraj w Izbach żałobne wspomnienia zmarłemu królowi.

**Londyn** 31 stycznia. (B. Reut.) Królowa prawdopodobnie uda się na pogrzeb króla duńskiego. Wyjazd króla zawisły jest od terminu pogrzebu, gdyż król chce być 19 lutego na otwarciu parlamentu.

**Kilonia** 31 stycznia. Jak słychać, cesarz Wilhelm uda się stąd na okręcie wojennym do Kopenhagi na pogrzeb króla Chrystiana.

**Wiedeń** 31 stycznia. Z powodu śmierci króla Chrystiana duńskiego, bal u dworu, zapowiedziany na 3 lutego, nie odbędzie się w tym dniu.

**Lwów** 31 stycznia. (tel. pryw.) W procesie o zajścia uliczne po wiecu rusińskim skazani zostali Jędrzej Żuk na 6 tygodni aresztu, Piotr Masztalerz na 6 tygodni ciężkiego więzienia, z postem co tydzień, Józef Bender na 7 dni ścisłego aresztu. Sprawę Iwana Capiaka wyłączono.

**Wiedeń** 31 stycznia. Szef sekcyi w ministerstwie oświaty Fryderyk Stadler przeniesiony został w stały stan spoczynku, a w jego miejsce szefem sekcyi został zamianowany radca ministeryalny dr. Maksymilian Hussarek.

**Wiedeń** 31 stycznia. „Wiener Ztg." ogłasza: Kierownik ministerstwa handlu zamianował komisarza pocztowego we Lwowie Karola Kohlera sekretarzem pocztowym.

## Nadesłane.



**PODZIĘKOWANIE.**

**Za współczucie i życzliwość jakiej doznaliśmy po stracie ukochanego męża i ojca śp. Wincentego Wdowiszewskiego składamy wszystkim serdeczne „Bóg zapłać"**

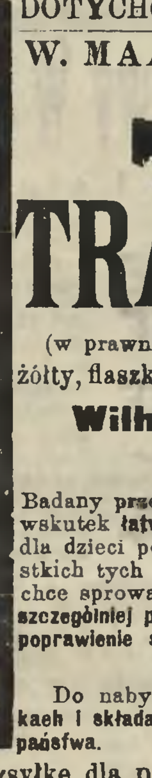
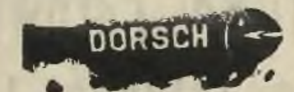
**Helena Wdowiszewska z córkami**

# Karnawał

rozpoczyna się z dniem 1-go lutego; jest to najulubieńszy miesiąc dla wszelkiej młodzieży, a nawet osób starszych potrzebujących rozrywki po całodziennej żmudnej pracy, tak umysłowej, jak i fizycznej, nawet u ludu wiejskiego w tym miesiącu kojarzy się najwięcej małżeństw, aby z tego tytułu rozweselić i zabawić się mogli. Jak dotąd mieliśmy długą i smutną jesień, po której nastąpiła upragniona zima, a jeszcze więcej upragniony karnawał, na który niżej podpisany ma do dyspozycyi P. T. Publiczności kilkanaście obszernych sal do wyboru, stosownie do ilości osób, a mianowicie kilka sal mniejszych na 25 osób, 2 osobne gabinety z pianinami, dużą salę, w której z łatwością zmieścić się może kilkaset osób. Wyżej wymienione sale i gabinety są do dyspozycyi P. T. Publiczności na wszelkie bale, zabawy i wesela. Przy zamówieniach na bale, zabawy i wesela sala bezpłatnie. Oprócz wyż wymienionych sal jest wielka sala na koncerta, większe zebrania towarzyskie, które ze względu na kiepski karnawał odstępuje bajecznie tanio, bo prawie za zwrotem własnych kosztów. Ceny potraw i napojów po bardzo niskich cenach. Kuchnia pod kierunkiem najlepszych sił kulinarnych, potrawy na świeżem maśle dają mi możność zadowolnić najwybredniejsze gusta.

Z poważaniem
*Adolf Morawiecki*
restaurator Hotelu saskiego w Krakowie.

Tylko **wtedy prawdziwy**, jeżeli trójgraniasta flaszka zamknięta poboczną opaską (czerwony i czarny druk na żółtym papierze).

DOTYCHCZAS NIEZRÓWNANY!

**W. MAAGERA** prawdziwy oczyszczony

**TRAN** z wątrob **Miętusów**

(w prawnie ochronionem opakowaniu)
żółty, flaszka 2 kor., biały, flaszka 3 kor.,

**Wilhelma Maagera w Wiedniu.**

Badany przez najznakomitszych lekarzy, a wskutek **łatwego trawienia** szczególnie także dla dzieci polecony i zapisywany we wszystkich tych wypadkach, w których lekarz chce sprowadzić **wzmocnienie całego ustroju, szczególniej piersi i płuc, przybytek wagi ciała, poprawienie soków,** oraz **wogóle oczyszczenie krwi.**

Do nabycia prawie **we wszystkich aptekach i składach aptecznych austr.-węgierskiego państwa.** 2141 12

Główny skład i rozsyłkę dla państwa austr.-węgier. ma
**W. Maager w Wiedniu** III./3., Heumarkt Nr. 3.
Naśladownictwa będą sądownie ścigane.

**Szczególnie polecenia godnem dla pokoi wilgotnych ponieważ dywan jest tak grubym, że wilgoć nie przeniknie.**

**Najpiękniejszy podarunek!**



**Mój dywan sprawia radość każdemu odbiorcy.**

**Ozdoba każdego pokoju!**

Przy zwinięciu fabryki udało mi się kupić tanio 8.000 dywanów na ściany i 11.000 dywaników przed łóżka, tak, że jestem w możności wspaniały

**dywan ścienny z szynilli**

równy na obydwu stronach, w pięknych barwach prawdziwych 100 cm. szerokości, 200 cm długości, czarujące wzory: lwy, psy, sarny, łabędzie, pawie, jeleń, wielbłąd, kwiaty, za pobraniem **po złr. 2·50** wysłać. — Szczególnie polecenia godnem dla pokoi wilgotnych, ponieważ dywan jest tak grubym, że wilgoć nie przeniknie. „Piękne dywaniki przed łóżka tylko **70 ct.** za sztukę. Pierwszy morawski dom wysyłkowy towarów

**Juliusz Hoitasch Göding Nr. 35 (Morawa).**

Wny Pan J. Hoitasch Göding. Jej Wys. księżniczka Aleksandra z Croy była bardzo zadowoloną z przesyłki zamówionych dywanów i upraszam dla Jej Ekscelencyi jeszcze 2 portyery do okien, odnośnie do katalogu nr. 92 bordeaux po złr. 2·50 odwrotnie nadesłać. Z poważaniem *Franciszka Löschner*, dama dworu. Gries b. Bozen (Tyrol), 13 listopada 1905.

Setki listów dziękczynnych i dalsze zamówienia są do przejrzenia. Niekonweniujące bez przeszkody przyjęte zostaną z powrotem i zwraca się pieniądze. 120 10

W dniu **1-go lutego 1906 r.** rozpoczynają się nowe kursa do

## Egzaminu intelligencyjnego

oraz nauki prywatnej
**do wszystkich klas szkół średnich** i do ***matury***
w pierwszym i najstarszym w Galicyi, c. k. konces.
**Zakładzie wojskowo-naukowym**
**emrt. rotmistrza A. Kornbergera i K. Moscheniego**
**w Krakowie ul. Stachowskiego l. 15, „Willa Wanda“, we Lwowie ul. Miłkowskiego l. 2.**

**Pierwszorzędny Pensyonat**
urządzony według wszelkich wymogów hygieny, przyjmuje także uczniów szkół publ. i prywatystów. — Ceny niskie. — Prospekty franko i bezpłatnie.

## Współwłaściciel Warszawskiej firmy

180 10

## SZALAY & GRÜNHÄUSER

ma zaszczyt donieść P. T. Publiczności, iż otworzył **w Krakowie na ul. Szewskiej L. 2 skład wszelkich przyborów i Aparatów fotograficznych.**

Przyjmuje również wszelkie reprodukcyjne zdjęcia i powiększenia, jakoteż wywołania klisz i t. p.

## HURUT

ZUPA SZCZAWIOWA
**specjalność**
**1 cegiełka wystarcza na 10 porcyj i kosztuje 20 halerzy.**

Sposób sporządzania: Hurut trze się na tarle i zasypuje na rosół, po zagotowaniu podbija się **kwaśną** śmietaną i podaje na stół. — Można zamiast grzanek zrobić uszka mięsne i zalać zrobioną zupą a otrzyma się wyborną zupę tak zwaną „GANDZIABOR“ 275 5
jedynie do nabycia zawsze
**w Bazarze Spożywczym**
**Michała Nodzeńskiego**
**Floryańska 40.**
W niedziele i święta zamknięte.

**Pokój z kuchnią, alkową**

lub dwa mniejsze pokoje potrzebne od 15 lutego na dłużej z meblami, pościelą, lub w końcu bez, parter lub I-sze piętro front. Zgłoszenie listowne do Adm. »Głosu Narodu« dla »Małżeństwo«. 269 1

**Pomocnik handlowy**

z działu kolonialnego poszukuje zaraz posady na prowincyi lub w miejscu. Zgłoszenia przyjmuje Administracya »Głosu Narodu« pod M. P. 267 3

**PP. Uczniowie Akademji Sztuk pięknych**

chcąc zbywać swoje prace zechcą złożyć adres Kraków poste restante okazicielowi paszportu nr. 287. 272 3

## UCZEŃ

z ukończoną 5 kl. gimnazyalną poszukuje bezpłatnej **posady praktykanta gospodarczego** w większem gospodarstwie z lasem. Łaskawe zgłoszenia dla C. C. przyjmuja Adm. „Głosu Narodu“. 259 0

***EPILEPSYA.***

**Kto cierpi na padaczkę, kurcze i inne nerwowe przypadłości, niech zażąda o tem broszury. Do nabycia darmo i opłatnie przez Privil. Schwanen-Apotheke, Frankfurt a. M.**

**Szyldkretowe szpilki i grzebienie bardzo tanio!**

Rogowe szpilki do włosów
Grzebienie — szczotki — gąbki i szczoteczki do zębów poleca
**Skład Apteczny**
**Mr. Jadw. Klemensiewiczowej**
**w Krakowie, ul. Karmelicka 15.**

**Bez nauczyciela, bez nauki bez poznania nut** 212 0
może każdy grać na mojej
**trąbce samogrającej**

**Nowość!**



**Nowość!**

**pieśni, tańce, marsze, na ślubach, zabawach, wycieczkach i t. d.** Instrument ten ma 10 klawiszy, 20 głosów, 2 klapy basowe i kosztuje wraz z **szkołą samouczenia się 1 szt. złr. 1·25 3 szt. złr. 3·50.** Akkordeon najlepszego gatunku z doskonałymi tonami 1 szt. złr. 1·50. Wysyła za zaliczką lub poprzedniem nadesłaniem pieniędzy przez **Hannsa Konrada** Dom eksportowy instrumentów muzycznych w Brüx nr. 347 (Czechy). Bogato ilustrowany Cennik gratis i franco.

## Leśnik-rachmistrz buchalter

z egzaminami rządowymi, ze szkołą lasową, obeznany gruntownie z każdą gałęzią (lat 34 żonaty, bezdzietny) przyjmie posadę kontrolora lasowego, rachmistrza, buchaltera w większym majątku od 1 marca 1906. Obeznany z prowadzeniem wszelkiej korespondencyi polskiej i niemieckiej. Zamiłowany w prowadzeniu kultur mógłby objąć kierownictwo. Łaskawe zgłoszenia: W. K. Kraków, Batorego 22, oficyny, na lewo II-gie piętro 259 2

†

**Stefan Syrokomla Żypo[...]**
**były radca dworu rosyjskiego kawaler orderu św. Anny i św. Stan[...]**

przeżywszy lat 62,
po długich i ciężkich cie[...]niach zasnął w Panu dni[...] stycznia 1906 r.
W smutku pozostała żona [...] z synem i córką zaprasza [...] wyprowadzenie zwłok, które [...] będzie się we czwartek dn[...] lutego b. r. o godzinie 3-ej [...] poł. z domu żałoby L. 4 p[...] ulicy Starowiślnej, wprost [...] miejsce wiecznego spoczynk[...]

Zakład pogrzebowy
Jana Wolnego w Krakowie.

**5 K. i więcej zarobku dzienn[...]**



**Towarzystw[...] domowej[...] rob[...] pończos[...]wych**

poszukuje osób obojga płci do w[...]robu pończoch na naszej maszyn[...] Pojedyncza i szybka praca przez c[...]ły rok w domu. Żadne przedwstęp[...] wiadomości niepotrzebne. Odległo[...]nie stanowi przeszkody — a u[...] sprzedajemy prace. 2209
***Thos H. Whittick & C[...]***
PRAGA
Petersplatz 7. I. —47

## Wina węgierskie

znane ze swej dobroci, przeważ[...]
**z własnych winnic**
poleca
**Magazyn Jul. Grosse[...]**

## PRACOWNIA

**kamieniarsko rzeźbiarska**

vis-a-vis cmentarza Łyczako[...]skiego wraz z gruntem i b[...]dynkami okazyjnie do spr[...]dania. — Wiadomość: Lw[...] Łyczaków 20 »Schimser[...]

APTEKA
**pod Białym Orłe[...]**
w Krakowie, poszukuje n[...]tychmiast
**Magistra farmacyi**
władającego również językie[...] niemieckim; francuski po[...]dany. 22[...]

**SUBJEKT CUKIERNICZ[...]**
**sklepowiec**
władający również język[...] niemieckim, potrzebny za[...]
**Jan Michalik**
**Fabryka czekolady, Krak[...]**
Oferty listowe wprost.
200 10

## ,Pension Podol[...]

**POKOJE**
**z komfortem urządzone z [...]kwintnem utrzymaniem, ul[...] Loretańska Nr 4.**

## MLEK[...]

Z dostawą do domu, m[...] dostarczać na umowę roc[...] **zarząd Dóbr Rząska**, poczta [...]bzów. 1[...]

Wydawca i Redaktor odpo[...]dzialny: Dr Antoni Beaup[...]
W Drukarni »Głosu Naro[...]
w Krakowie, pod zarząd[...]
S. Tomaszewskiego[...]